

ZOŁNIERZ POLSKI



PISMO POSWIĘCONE CZYNOWI I DOLI ZOŁNIERZA POLSKIEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, WIERZBOWA NR. 9. — TELEFON 632 WOJENNY
CENA EGZEMPLARZA 25 FEN.

Dar dla Józefa Piłsudskiego

*Przemówienie W. Sieroszewskiego na posiedzeniu
Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Józefa
Piłsudskiego.*

Szanowni Panie i Panowie!

Jest rzeczą zrozumiałą, iż myśl Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego powstała przedewszystkiem w gronie najbliższych jego przyjaciół i współpracowników. Byli to ludzie, którzy zblizka i oddawna śledzi-

li z zapartym nieraz oddechem wyteżoną i niebezpieczną nieraz pracę tego człowieka, którego dziś własny talent, zasługi, oraz szczęśliwy dla nas wszystkich los uczynił Naczelnikiem Państwa. Widzieli oni, jak Józef Piłsudski w ciągu całego życia swego, od najwcześniejszej młodości, poświęcał nieustannie swój czas, swoje siły i zdrowie, swoje upodobania i skłonności sprawom ogólnym, interesom powszechnym, których rezultatem miało być wyzwolenie i niepodległość naszej Ojczyzny.

Od tych zajęć wielorakich nie zostawało mu nigdy ani dość godzin wolnych, ani ochoty, aby myśleć o potrzebach własnych, gdyż zaiste, śmiem twierdzić, iż Józef Piłsudski jest człowiekiem, który najmniej myśli o sobie na całym obszarze naszego kraju.

Jeżeli ktoś całego siebie oddaje wszystkim, obowiązkiem wszystkich jest bezwarunkowo pomyśleć z kolei o nim,

Wychodząc z tej zasady, postanowiliśmy zwrócić się do ogółu. Zwołaliśmy komitet, składający się z ludzi możliwie wszelkich kierunków, sfer, przekonań i zawodów, którego drugie zebranie, właśnie otwieram. Wydaliliśmy odezwę, w której wyluszczyliśmy cel Daru i jego charakter. Na pierwszy zew już zaczynają płynąć dość obfite ofiary, powstają komitety prowincjonalne, często samorzutnie. Mam niepłonną nadzieję, że rozmiary Daru Narodowego nie tylko pozwolą przyjacielom i czcicielom Józefa Piłsudskiego, zebranych w tym tu komitecie, zabezpieczyć niezależny byt pierwszemu Naczelnikowi naszego Państwa, lecz dadzą Mu możność urzeczywistnienia własnych zamierzeń i potrzeb duchowych.

Zbieranie Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa w chwili obecnej, w porze tak niesłychanego rozbicia i zamętu, w czasach rozbudzania się niepomierne egoizmów dzielnicowych, klasowych, grupowych, osobistych — ma prócz tego ogromną doniosłość moralną, wiążąc, łącząc, zespalając olbrzymie rzesze narodu w czynie niezmiernie prostym i zrozumiałym dla wszystkich serc i umysłów. Jest to zdobycz niemała połączyć w jednym, wspólnym czynie skłócone elementy społeczności dla której Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski słusznie stał się symbolem zjednoczenia, wolności i potęgi Polski.

KAMIENIEC.

Zajęty niedawno przez wojska polskie Kamieniec Podolski, będący ostatnio stolicą Ukraińskiej Republiki i miejscem pobytu różnego rodzaju Dyktatorów, dyktatorów, a nawet bałki Petlury — jest dawnym bardzo grodem polskim. Leżący na szlaku handlowym między południem, a północą, stawał się punktem zaczepienia dla kupców przejeżdżających z Turcji przez Polskę na zachód Europy. Jako tego rodzaju stacja handlowa znany jest od bardzo dawna. Już za czasów Władysława Jagiełły była to duża osada. Tutaj przybył król by przyjąć hołd od hospodara wołoskiego. Samo miasto, malowniczo i pięknie wśród wzgórz i nad wodą położone, poczęło zyskiwać coraz bardziej na wartości, gdyż od bardzo wczesnych czasów uznano je za ważny punkt obronny pograniczny i poczęto umacniać i zamieniać na fortecę. Była to jedna z tych opok o które wielokroć rozbijała się potęga pogańska turecczyzny. Nietylko Polska dla obrony swych granic, ale nawet papież dla obrony całego chrześcijaństwa łożyli na koszt fortyfikacji kamienieckich. Forteca ta, rzeczywiście współzawodnicząc z innymi twierdzami kresowymi, jak Zbaraż, Dubno, Kudak, Bar i inne, powstrzymywała po wielokroć hufce tatarskie i tureckie, zwycięsko wychodząc z tych zapasów w których zwykle setki i tysiące stawiały czoło dziesiątkom i setkom tysięcy. W czasie rebelji kozackiej Chmielnicki naprzód dziesięć szturmów przypuszczał, Kamieniec mu bram nie otworzył. Była ta forteca naprawdę potężna, posiadała szereg warowni, które kolejno zdobywać trzeba było, by wreszcie na główny zamek uderzyć. Najsilniejsza z nich była siedmiopię-

trowa budowla zwana basztą Batorego — przez wielkiego króla wzniesiona.

Któż z nas nie pamięta wzruszających opisów walk pod Kamieńcem z „Pana Wołodjowskiego“, kto nie pamięta ponurej sceny kapitulacji, kiedy to, mimo bohaterstwa rycerstwa polskiego, Turcy stali się panami fortecy. Przez lat 72 trzymali ją w swem ręku, aż znów powróciła do Polski, aby dopiero z chwilą rozbiorów od niej odpaść. Jakże wielka duma musi rozierać pierś żołnierza polskiego, stojącego dziś na warcie u starych murów i baszt Kamieńca. I jego oczy, jak przodków dalekich, wybiegają hen, ku Dzikim Polom, wypatrując wroga. To już nie sen, ani majak rycerski — to rzeczywistość. Tu gdzie każdy kamień, każda ziemia gruda pokryta jest krwią wielu rycerskich pokoleń, strażujących u granic Rzeczypospolitej, tu gdzie legendy bohaterskie przynoszą wiatry od kurhanów stepowych stoi polski żołnierz — prawy następca obrońców Kamieńca.

Przyszedł tu oręż polski bez walki, by mieszkańcom wojną znękanym przynieść spokój i pewność życia. Nie przyszedł gnębić, wynaradawiać i gniesić, lecz budować w zgodzie i porozumieniu. I dlatego witano go chętnie i radośnie.

Jeszcze jedna strażnica kresowa w ręku polskiem. Jeszcze jedna karta historycznych wspomnień i rycerskich legend. Tak ich wiele w ciągu tego roku polskiej wojny odwrócił bagnet naszego żołnierza.

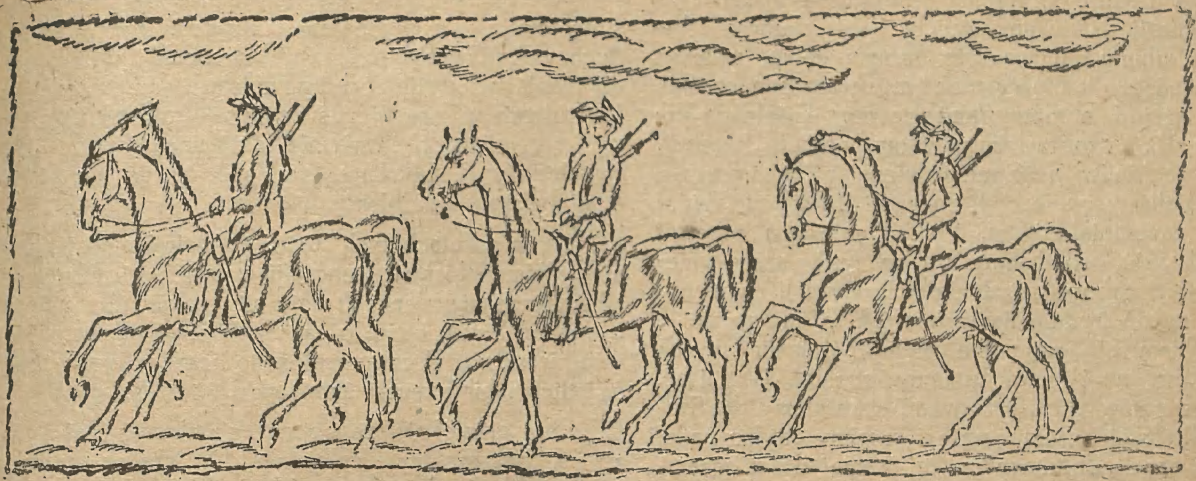
K. L.

Dlaczego bronimy naszych praw na Śląsku Cieszyńskim?

Jedną z najżywoźniejszych spraw naszej Ojczyzny, która niestety dotąd jeszcze nie została ostatecznie uregulowaną, jest sprawa Śląska Cieszyńskiego i jego państwowej przynależności. Do prowincji tej roszczą sobie pretensje zarówno Polacy jak i Czesi. Zachłanność czeška poszła nawet w tym kierunku tak daleko, że doprowadziła swojego czasu do zbrojnego najazdu, który jednak szczęśliwie odparły zwycięskie nasze wojska przy pomocy bohaterskich mieszkańców. Dzięki interwencji koalicji, konflikt został załagodzony. O przyszłości Śląska zdecydowano, iż ma o tem rozstrzygnąć plebiscyt ludności.

Nie przesądzać narazie, jak ten plebiscyt wypadnie, a wszelkie dane wskazują na to, że wypadnie na naszą korzyść, — niezachwianie stoimy na straży naszych praw do tego rdzennie polskiego, piastowskiego kraju. Cały zresztą świat przekonuje się, że, z dwóch spierających się państw, słuszne prawo i słuszne pretensje posiada tylko i wyłącznie Polska. Wskazuje na to przedewszystkiem historia.

Państwo Polskie, jak wiadomo, powstało przez dobrowolne połączenie się kilku słowiańskich plemion, które w tej łączności szukały ratunku przed groźącym im zalewem niemieckim. Otóż jednym z takich plemion polskich było plemię Ślązaków, dzisiejszych mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Nietylko jednak wspólność interesów na zewnątrz łączyła to plemię z innymi plemionami polskimi, istniały bowiem ponadto inne węzły, a mianowicie wspólność języka,



obyczajów itd. Przez parę wieków był Śląsk Cieszyński w bezpośrednim połączeniu z Polską i dopiero od czasu podziału ziem polskich przez Bolesława Krzywoustego, zaczął tracić kontakt z macierzą, aż wreszcie w w. XIV popadł w zależność lenną od Czechów. Wszelako lud śląski jak był, tak pozostał nadal polskim. Polskości jego nie zmieniło późniejsze wcielenie do krajów dynastji habsburskiej, ani germanizacyjna polityka, jaką zaczęli tu stosować władcy z tej dynastji. Jak mogła, broniła się ludność przeciw zalewowi Niemców, a obrona ta nie była bynajmniej łatwym zadaniem. Habsburgowie bowiem za wszelką cenę, przy użyciu wszelkich możliwych metod dążyli systematycznie do tego, by ze Śląska uczynić nawskroś niemiecką prowincję. Tak było mniej więcej do czasów ostatnich. Kiedy zaś Austria zaczęła się rozpadać, wystąpili z pretensjami do Śląska najnie spodziewanej zupełnie Czesi, opierając te pretensje na tej problematycznej podstawie, że Śląsk należał kiedyś do Czech. Ażeby zaś uzyskać poparcie swych żądań u samej ludności, rozpoczęli gwałtowną agitację, która jednak mimo całej swej intensywności nie doprowadziła do żadnych rezultatów.

Utrzymanie Śląska Cieszyńskiego przy Rzeczypospolitej Polskiej leży dalej w interesie obopólnych korzyści. Śląsk Cieszyński, jak wiadomo, jest krajem wysoko rozwiniętego przemysłu, a co najważniejsze, posiada w swych granicach duży rewir węglowy. Rewir ten, noszący nazwę „zagłębia Karwińsko-dąbrowskiego“, obejmuje 39 szybów węglowych, które produkują rocznie 70 milionów centnarów metrycznych czarnego djamentu. Jest to więc bogactwo olbrzymie, jeżeli się zważy, że gatunek węgla karwińskiego należy do najlepszych w Europie.

Oprócz bogatych kopalń węgla spotykamy tu, na Śląsku, cały szereg ogromnych zakładów przemysłowych i fabryk, które produkcją swą zaspakajają potrzeby całej Polski. Szczególniej wysoko stoi tu przemysł żelazny i sukienniczy, ten ostatni z główną siedzibą w Bielsku.

Również dla rozwoju handlu otwierają się Ślązakom lepsze widoki w połączeniu z Polską, która rośnie coraz bardziej w potęgę i posiada dostęp do morza, podczas gdy w ramach ciasnej republiki Czeskiej—Śląsk Cieszyński byłby martwą prowincją, zduszoną niejako przez sąsiednie krainy czeskie.

Zarówno więc historyczne jak i ekonomiczne względy skłaniają nas do tego, że głośno, przed całym światem domagamy się przyłączenia Śląska do Polski. Domagają się tego zresztą sami Ślązacy, którzy z ducha i przekonania czują się Polakami, do Czechów zaś odnoszą się z niechęcią, a nawet nienawiścią.

Emjot.

Żołnierze! Piszcie do nas listy, o wszystkim, co was obchodzi. Donoście nam jak życie na froncie i w koszarach. Przeczytany numer „Żołnierza Polskiego” dajcie do czytania innym. Rozpowszechniajcie naszą biblioteczkę. Pamiętajcie o „Żołnierzu Polskim”, pamiętajcie o swoim piśmie.

List z frontu.

M. postaju dn. 7.XI. 1919 r.

W czasie swego pobytu w Warszawie ppor. A. uzyskał dla nas prenumeratę „Żołnierza”. Miłe piśmiemko aczkolwiek nie nadchodziło regularnie, sprawiło nam wielką radość i z pożytkiem, co z całą szczerością spieszymy zakomunikować, urozmaicało czas. Nieraz mówiono, że „Żołnierz” nie może nas dogonić. Rozumieć to należy w sposób następujący: Bateria nasza, po krótkich bardzo ćwiczeniach w Osowcu, złożona z młodego, ale rwącego się do boju rekruta wśród nieopisanej radości i wiwatowania, przyjechała w lipcu do Mołodeczna do swojej drugiej dywizji Leg. W ten sam dzień po przejściu 35 kilometrów, z Mołodeczna pod Radoszkowice i pomimo ogromnego zmęczenia, braliśmy udział (ku wielkiej radości piechoty) w zdobyciu Radoszkowic, robiąc furorę swoim hukiem. Odtąd przez Mińsk szliśmy szybko naprzód i nie oparliśmy się, aż w Borysowie, gdzie nas poczta dogoniła. Tu zajęliśmy z kolei naszą 21 pozycję od czasu przyjazdu na front.

Chłopcy młodzi w ciągu tylu bitew nabrali doświadczenia i oswoili się z ogniem nieprzyjacielskim. Dziś z miną profesorów, jak przystało na statecznych artylerzystów, rozprawiają o brakach artylerji bolszewickiej i zaletach naszej. Obecnie zdobyliśmy na bolszewikach pod Borysowem kilka armatek z których

utworzono [baterję „Andrzej“ — „dziecko“ naszej ciężkiej 2 baterji. Dziwne uczucie: — strzelamy z „Andrzeja“ i robimy konkurencję samym sobie, walcząc o pierwszeństwo z ciężką naszą artylerją, jednocześnie będąc ciężkimi artylerzystami naszego dzielnego dywizjonu. Dziś skończyliśmy budowę naszej „fortecy“, wałów i schronów, a że mamy więcej wolnego czasu — przypomniał nam się o kochanym „Żołnierzu“, który niestety zapomniał o nas, bo od miesiąca przestał nas dochodzić. Kładziemy to na karb naszej niegrzeczności, żeśmy dotąd nie podziękowali za prenumeratę, no ale trudno: na wojnie jak to na wojnie — o wszystkim się zapomina przy spełnianiu swoich obowiązków, no i lepiej uniemy strzelać jak pisać. Obiecując poprawę na przyszłość, przesyłamy do Szanownej Redakcji prenumeratę i prosimy bardzo nadal nadsyłać nam „Żołnierza“ w tej samej ilości egzemplarzy tylko prędko, bo już się chłopcy niecierpliwiają i wkrótce zaczną bombardować Redakcję listami.

Żołnierze baterji „Andrzej“ 2 p. a. c.

Działalność oświatowa w 3-ej Dywizji Leg. Polskich.

Wobec niespodziewanej zimy, po zaopatrzeniu żołnierza w mundur, płaszcz i buty oraz ciepłą bieleznicę, zadaniem Dowództwa każdej większej formacji jest dostarczenie żołnierzom, podoficerom i oficerom ...posiłku. Posiłek bywa dwojaki: dla ciała (o to niech głowa boli taborytów i prowiantowców) i dla ducha. Otóż o ten ostatni posiłek to głowa musi boleć każdego ze światlejszych kolegów w wojsku, czy to żołnierza, czy też oficera.

3-cia Dywizja Legionów poradziła sobie wyśmienicie z dostarczeniem i spożywaniem stawy duchowej. Światły pułkownik Berbecki wykorzystał dokładnie wszystkie rozkazy Ministerstwa i Naczelnego Dowództwa w sprawie oświatowo — kulturalnej pracy wydane, stworzył świetnie działający aparat kierowniczy, w 6 pułkach założył 68 szkół dla 2565 analfabetów — żołnierzy.

A w szkołach tych, prócz czytania i pisania, uczą się żołnierze historii, geografji polskiej i rachunków. W licznych pogadankach daje się żołnierzom pojęcie o doskonalszym życiu, o zasadach etyki obywatelskiej i żołnierskiej. Poza to założono liczne koła sportowe, świetlice i biblioteczki żołnierskie.

Ale najpiękniejszą stroną działalności 3-ej Dywizji jest bezsprzecznie założenie 10 szkółek polskich dla cywilnej dziatwy polskiej, litewskiej, rosyjskiej i żydowskiej. Uczy się przeszło pół tysiąca dzieci staraniem kierowników oświatowych Uniwersytetu żołnierskiego.

Zaiste żołnierz polski dumny być może ze swej misji na Kresach Wschodnich.

Nie tylko broni ale i oświeca, nie tylko żywi ale i pomaga do wskrzeszenia gospodarstwa, handlu i przemysłu.

Godnym naśladownictwa jest dobrowolny podatek ze strony żołnierzy i oficerów, opłacany na cele oświatowe. Żołnierz płaci 20 fenigów na dekadę, oficer 5 mrk. miesięcznie, by „prędzej zajaśniał świat białą, by światła dla wszystkich świeciły i wszystkich ogrzały“.

M. D.

CONAN DOYLE.

7)

Trzej Korespondenci.

Przekład z angielskiego.

— Rozważny człowieku! To najlepsza w świecie broń do takiej roboty. A jakie naboje?

— Takiego kalibru, jak na łabędzie.

— Doskonale. A ja dzwignę ze sobą ten pistolet o dwóch lufach z nabojami ołowianymi.

— Są środki i sposoby — rzekł Scott. — Konwencja genewska nie obejmuje pierwszej katarakty. Łatwo jest...

Poczekajno chwilę — zawołał Mortimer, nastawiając swoje szkła. — Zdaje mi się, że teraz nadchodzi.

— O godzinie — rzekł Scott, wyjmując zegarek — siedemnaście minut po czwartej, punktualnie.

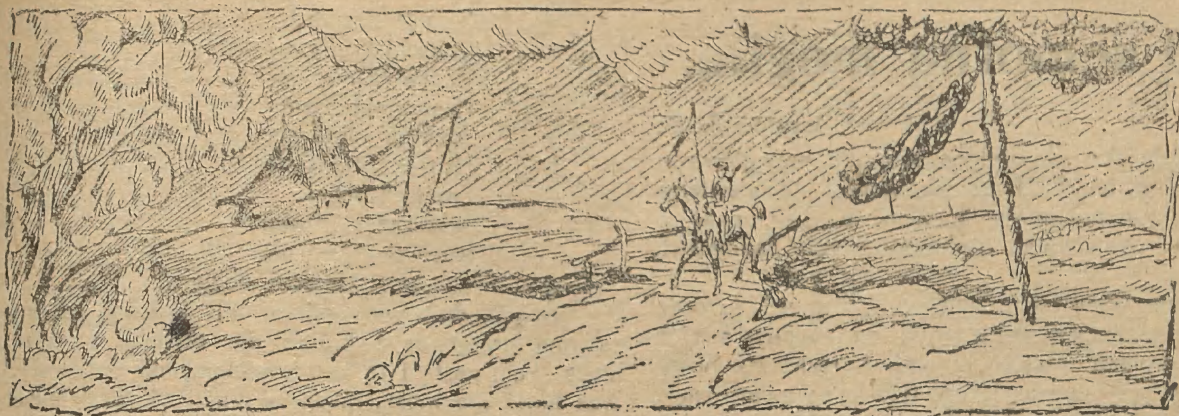
Anerley leżał za wielbłądem. Wpatrzony z zajęciem, graniczącym z ekstazą, na przeciwległe skały.

Tu i owdzie rozwłóczył się obłoczek dymu, ale atakujących cienia nawet nikt dostrzec nie mógł. Dla Anerleya było coś piekielnego, budzącego trwogę w tych ludziach niewidzialnych, wytrwałych, którzy z każdą minutą zbliżali się do nich. Słyszał ich krzyk, gdy pękł kocioł, a niezwłocznie potem, olbrzymi głos jakiś ryknął coś, co zniewoliło Scotta do wzruszenia ramionami.

— Niech nas najpierw schwytają — rzekł, a Anerley pomyślał, że lepiej będzie dla jego nerwów, gdy nie zażąda przetłómaczenia owego okrzyku.

Strzelanina rozpoczęła się w odległości kilkuset jardów, co uniemożliwiło dziennikarzom odpowiadanie, wobec tego, że mieli lżejszą broń. Gdyby napastnicy trzymali się w dalszym ciągu na tej linii, napastowani musieliby albo zdecydować się na beznadziejną wycieczkę, albo próbować ukryć się po za ostrokoł, w nadziei, że może odgłos strzałów sprowadzi pomoc.

Na szczęście wszakże dla nich, Afrykańczyk nigdy nie postępuje rozumnie w utarczce, a pierwotny jego instynkt, dążący do spotkania się z wrogiem oko w oko, jest zawsze taki silny, iż zwycięży zmysł strategiczny. Nadciągali zatem i teraz pierwszy raz Anerley ujrzał twarz, spoglądającą na nich z poza skały. Była to



Do naszych czytelników.

Z dniem 15 grudnia r. b. „Żołnierz Polski“ przystępuje do wydawnictwa dwutygodniowego dodatku ilustrowanego. Podczas wywczasów zimowych czytelnicy nasi będą mogli oglądać widoki różnych części Polski, portrety swoich dowódców, obrazy z życia na froncie i zdjęcia z wypadków bieżących.

Dla rozwoju naszego dodatku konieczna jest pomoc wasza, oficerowie i żołnierze. Przysyłajcie nam fotografie, które zdejmujecie na froncie, donoście nam kto mógłby je ofiarować. W każdej większej jednostce bojowej jest jej własny fotograf, wielu oficerów i żołnierzy robi zdjęcia dla siebie. Do nich specjalnie zwracamy się z gorącą prośbą o nadsyłanie nam zdjęć do reprodukcji. Każde zdjęcie należy zaopatrzyć notatką lub opisem tego, co przedstawia.

Po wynagrodzenie zgłaszać się mają nadsyłający fotografie do administracji „Żoł. Pol“.

Na straży polskiej ziemi.

Stoję — wśród nocy ciemnej nie widać ni kroku
Las głuchy, — cisza martwa, — tylko leśne szumy
Śpiewają dziwne, — senne, — tajemnicze dумы
Dodając mrocznej nocy tem więcej uroku.

I szumią stare drzewa i szepce Zbrucz w zmroku
Melodją fal rozłkanych starodawne dумы
O bohaterstwie przodków, wspomnień rodząc tłumy
I świetlaną ich przeszłość ukazując oku.

Samotny, — szary żołnierz na kresach ziemi
Stoję pełen otuchy i sądzę, że wiary
Nie zawiodę jak dotąd — ustrzegę granicy.

Nie powstydzi się w niebie, żaden rycerz stary
Tej nowej, zapomnianej, bohaterskiej wiary
Co wskrzesiła i polskiej nie odda ziemi.

Podpor. Habina Albin.

wielka męska głowa, o silnie rozwiniętych szczękach, czystego typu murzyńskiego; w uszach błyszcząły srebrne świecidła. Mężczyzna podniósł z za skały wielkie ramię i pogroził mu, potrząsając Remingtonem.

— Czy nam strzelić? — spytał Anerley.

— Nie, nie, to jeszcze za daleko; strzał wasz rozproszy się na wszystkie strony.

— Malowniczy hultaj — zauważył Scott. — Mortimer, nie mógłbyś go zdjąć kodakiem? O, jest i drugi!

Brunatny Arab, o kształtnych rysach, z czarną spiczastą brodą, wyglądał z poza drugiego głazu. Miał na głowie zielony turban hadziego, a na obliczu jego wałowało się wielkie nerwowe podniecenie fanatyka religijnego.

— Jest ich widać cała pstrokata gromada — rzekł Scott.

— Ostatni, to prawdziwy wojowniczy Baggara — zauważył Mortimer. — Niebezpieczny to człowiek.

— Wygląda na dobrego łotra. Jeszcze jeden Murzyn!

— Dwaj! Dingowie, sądząc z wyglądu. Takie same chłopcy, z jakich my tworzymy swoje bataljony. Byleby tylko mogli się bić, ani pytają nawet za kogo i dla kogo się biją; ale, żeby ci idjoci mogli cokolwiek

zrozumieć, wiedzieliby, że Arab jest ich dziedzicznym wrogiem, a my ich dziedzicznymi przyjaciółmi. Spojrzyjcie na te głupie bydłeta, jak zgrzytają zębami na ludzi, którzy znieśli handel niewolnikami!

— Czy nie mógłbyś pan mu to wytłómaczyć?

— Wytłómaczę mu tym pistoletem, gdy się nieco zbliży. A teraz, Anerley bacność. Poszli.

Istotnie odeszli. Napadem kierował brunatny mężczyzna w zielonym turbanie. Tuż za nim szedł Murzyn w srebrnych kolczykach — istny olbrzym, a dwaj inni szli nieco dalej.

Patrząc, jak skakali po skałach, jeden po drugim, Anerley przypomniał sobie sporty szkolne, gdy brał kokardy za wyścigi z przeszkodami.

Wspaniały był dziki ich zapał i powiewanie pstrych burnusów i błysk stali, ruch czarnych ramion i wyraz szalu na twarzy i szybki tupot biegnących stóp, Przestrzegający prawa Brytańczyk taki jest przeniknięty pojęciem o świętości życia ludzkiego, że trudno było młodemu dziennikarzowi uprzytomnić sobie, iż ci ludzie mieli nieodwołalny zamiar zabicia go i że miał zupełną swobodę postąpienia z nimi tak samo. Leżał, patrząc, jakgdyby miał przed sobą widowisko i był widzem.

c. d. n.

Nad samotną mogiłę.

Borysów 3. XI.

W białe skrzydła otulona, samotna, przy głównym trakcie z Żodzina do Borysowa, wznosi się niewielka mogiła naszych bohaterów z 2 p. p. Leg. padłych w walce o wyzwolenie Białorusi z rąk bandyckich najeźdźców.

W dniu Wszystkich Świętych będąc we Lwowie widziałem tę pielgrzymkę narodu na mogiły swoich bliskich i drogich sercu, na mogiły i tych, co pokotem legli wśród wstrząsającego trzasku i wirwaru walk, w obronie zagrożonych rubieży ojczystych!

Ileż to łez, westchnień i modlitw nad tych grobów pogórkami spłynęło, tę grudę zmarzłej ziemi otuliło i smętkiem wleciało w obłoki niebios, błagając Wiecznego o cichy, i wieczny dla poległych spoczynek.

A dziś... w dzień Zaduszek niechybnie smutna ta pielgrzymka się wznosi i popłyną znów westchnienia i znów tysiące spojrzeń przeszłizgnie się po tablicach krzyżów i tysiące myśli wspomni imiona bohaterów i ku uleciałym w wieczne czasy ich duchom pomknie najwyższemu, dostojnemu w szczerość i miłość, błogosławieństwem.

Mknąc wśród zawieruchy śnieżnej po szerokim trakcie, nagle wstrzymałem konie...

Na prawo od drogi, samotna, zmarznięta, nie odwiedzona przez nikogo śpi mogiła niewielka, z zmkłym, zadumanym nad nią krzyżem... A w głębi niej, jak objaśnia mnie tablica, ciała czterestu bohaterów.

I zadumała się dusza moja...

To, co dziś jest prochem tylko, wszak niedawno jeszcze było tętnem tylu serc, płonęło takim przeogromnym umiłowaniem Ojczyzny i praw, żyło przeducudnymi marzeniami, i było takie młode, rozwierające swe skrzydła ku przestworzom nieznaney przyszłości, takie młode i jasne, chętne i uśmiechnięte...

I nikt nad Waszą mogiłą, druhowie moi, nie uklęknie, bo ginie ona na przestworzu pól, jak mały kwiat na obszarze pustynnym, i nikt nie westchnie za Wami, nikt na grobie Waszym nie zaświeci, i śniegu nie uprzątne, ni zieleni nań nie narzuci,... bo najbliżsi Wasi, hen, gdzieś w kraju, nie znając miejsca Waszego Spoczynku, błędzą za Wami w niewiadomych przestrzeniach i zbolałem sercem daremnie Was szukają.

A tu... nad tą wspólną mogiłą... przygodnie tylko losem skierowany, zatrzyma się czasem ktoś jeden, uchyli czapki żołnierskiej i zapatrzy się w dal, utonie myślą w słowach „memento mori“ westchnie i pójdzie dalej, bo może nawet nie ma czasu na modlitwę... albo zmrożony na sercu widokiem pustkowi, skamieniałym wzrokiem spocznie na tablicy krzyża i szukając sobie znanego imienia, odczytuje:

„Tu spoczywają bohaterzy III bat. 2 pułku piech. Leg. polegli w walce z bolszewikami dnia 16.8. 1919 r.
kapral Fondt Stefan

„ Gołębiowski Walenty

st. żoł. Burdziński Józef

[leg. Bombariski Jan

„ Wiśniewski Jan

„ Szmidt Bernard
„ Dziewiński Paweł
„ Bedka Władysław
„ Mleczarski Józef
„ Józwiak Władysław
„ Mrozek Stanisław
„ Zapitrok Józef
„ Jaszczkański Antoni
„ Kuźmiar Stanisław

Cześć Poległym“.

Śpijcie druhowie, śpijcie mili koledzy, a moja zaduma, przygodna i krótka ale głęboka i szczerza niech Wam zastąpi tę rzeszę pielgrzymki, która tu do Was dojsć nie może, niech o Wasz wieczny i cichy spoczynek pomodli się u tronu Wiekuistego, a głębokie westchnienie niech Was kołysze do snu i zaporą staje przeciw zimnym poświstom śnieżnej zawieruchy...

Cześć Wam najgłębsza!...

T. Ordża.

KRONIKA.

Do ślązaków zamieszkałych poza granicami Śląska Cieszyńskiego. Dzień ostatecznej walki o Śląsk Cieszyński zbliża się. Każdy głos, który nie zostanie zmarnowany, a odany za przynależnością tego kraju polskiego do Rzeczypospolitej Polskiej przysporzy chwały dziełu ostatecznego zwycięstwa.

Każdy przynależny do jednej z gmin śląskich winien natychmiast zgłosić się listownie do głównego Komitetu plebiscytowego w Cieszynie (Hotel Centralny), załączając zarazem świadectwo przynależności.

Główny Komitet plebiscytowy dopilnuje, by każdy uprawniony do głosowania zastał umieszczony na listach głosujących, a w swoim czasie umożliwi przyjazd ich na dzień głosowania.

Położenie bojowe. Na froncie litewsko-białoruskim, między Dżisną, a ujściem Uszawy, wojska nasze dokonały wypadu, biorąc jeńców, 2 działa i 1 kar. masz. Pod Połockiem i na przyczółek Bobrujska odparto ataki bolszewickie. Na Polesiu działalność wywiadowcza.

Na froncie wolińskim ożywiona działalność wywiadowcza w okolicy Nowogrodu Wolińskiego.

Prawomocność traktatu. Rada Najwyższa ma zamiar z początkiem grudnia, nie czekając na decyzję Stanów Zjednoczonych, ogłosić prawomocność traktatu pokojowego.

Oddanie Galicji Wschodniej na 25 lat pod opiekę Polski. Rada Najwyższa postanowiła oddać Wschod. Galicję pod opiekę Polski na 25 lat pod kontrolą Związku Narodów.

Niemcy w Cieszynie ciążą ku Polsce. Nastroj ludności niemieckiej na Śląsku zmienił się znacznie na korzyść Polaków. Wielkie znaczenie miała podróż do Cieszyna polskiego ministra przemysłu i handlu. Zachowanie się jego i stosunek do przemysłowców niemieckich wywarły na ludności niemieckiej jaknajlepsze wrażenie. Jeszcze przed trzema kwartałami można było na palcach policzyć takich Niemców, którzyby chcieli głosować za Polską.

„Związek państw Bałtyckich“. Konferencja bałtycka ukończyła obrady. Zadaniem jej było omówić sprawę związku państw bałtyckich, uregulować wymianę zakładników i przygotować nową konferencję, na której omawiana będzie kwestja pokoju z Rosją sowiecką.

Powstanie na Ukrainie. Słychać, że Kijów odebrali od Denikina powstańcy ukraińscy z atamanem Żelonym na czele. W Kijowie dostało się w ich ręce dużo amunicji i materiałów wojennych, jako też ubrania, lekarstwa i ekwipunek żołnierski. Denikin nie mógł nic wywieźć, gdyż wszystkie linje kolejowe z Kijowa były już obsadzone powstańcami. Rozbitki Denikina uciekły w nieporządku Dnieprem; większa część żołnierzy, niedawno zwerbowanych przez Denikina rozbiegła się do domu. Żytomierz, Biała Cerkiew i dalsze okolice są w ręku Ukraińców. Odesę zajął teraz słynny ataman Machno.

Zamiary d'Annunzia. Dalmatyńskie biuro prasowe donosi, że d'Annunzio ma zamiar zawładnąć całą Dalmacją. Dzienniki włoskie, wychodzące w Zadarze, podają szczegółowe dane o sile oddziałów różnych rodzajów broni, przeznaczonych do obzadzenia Splitu.

Wynik wyborów francuskich. Prasa szwedzka, omawiając wybory we Francji, jednogłośnie stwierdza, że obecnie można liczyć na Francję w większym stopniu, niż na którekolwiek inne państwo, jako na orędowniczkę ładu społecznego przeciwko atakom ze strony bolszewizmu.

Czescy oficerowie do Francji. Republika czesko-słowacka zamierza wysłać corocznie do Francji najwybitniejszych oficerów armji swojej w celu uzupełnienia wykształcenia w sztuce wojennej pod kierunkiem specjalistów francuskich.

Konwencja gospodarcza między Węgrami i Jugosławją. Z Budapesztu donoszą: Węgry i Jugosławja zawarły między sobą konwencję ekonomiczną. Stosunki dyplomatyczne między tymi państwami mają być wkrótce ustalone.

Z pracy oświatowej w wojsku. Staraniem Uniwersytetu żołnierskiego przy Dow. Frontu gal. i D. O. E. Lwów, odbędzie się we Lwowie dnia 3—5 grudnia b. r. Odprawa Referentów oświatowych oddziałów na terenie Frontu i Etapu gal., zaś od 6—19 grudnia b. r. Kurs wyszkolenia Kierowników oświatowych przy Kompanjach, Szwadronach, Baterjach i Zakładach, na którym wykladać będzie szereg osób fachowych tak wojskowych, jako też cywilnych.

Kościół garnizonowy w Łodzi. W Łodzi odbyło się poświęcenie kościoła garnizonowego, mieszczącego się przy ulicy Św. Jerzego w odnowionej b. cerkwi prawosławnej. O godz. 9 rano przeniesiono uroczyste obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z kościoła Św. Krzyża do kościoła garnizonowego, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie ołtarza i kościoła w obecności dowódcy okręgu generalnego łódzkiego generała Olszewskiego, dowódcy miasta kapitana Białyka, korpusu oficerskiego i żołnierzy załogi łódzkiej. Następnie odprawiono uroczystą mszę świętą. Cała ceremonia miała charakter nadzwyczajnie podniosły.

Zmiana nazwy Brześcia Litewskiego. „Nasz Kraj“ donosi, że Rada miejska Brześcia Litewskiego uchwaliła w celu wyodrębnienia miasta od Litwy etnograficznej zmienić dotychczasową nazwę miasta Brześć Litewski na Brześć nad Bugiem i wniosła do Sejmu prośbę o zatwierdzenie tej uchwały.

Francuzi o Polsce. Polska i kwestja polska zajmują obecnie żywo opinię publiczną Francji. Publicyści tej miary, jak Maurice Toussaint, Lichtenberger, Chéradame, Casin, Bienaimé i inni zajmują się sprawami polskimi i starają się problem ten oświetlić bezstronnie i zainteresować nim ogół.

W ostatnich czasach Polska była tematem kilku konferencji, urządzonych za staraniem „Ligi młodej Rzeczypospolitej“, na której czele stoi znany publicysta Marc Saugner. Na konferencjach tych o „Polsce i Europie“ mówił p. Monabréa, zaś p. Casin o „Polsce szczęśliwej“ (La Pologne heureuse).

„Im lepiej przyszłość Polski będzie zabezpieczona, tem pewniejszym będzie pokój Europy“ — oto konkluzja odczytu p. Casin.

„Gdy Polska będzie silna i niezależna, uczyni ona niemożliwym despotyzm w Niemczech i w Rosji i będzie ona pionierem zasad zachodnich prawa i wolności“ — wyraził się Monabréa.

Casin w odczycie swym charakteryzował duszę polską, która na podobieństwo przyrody kraju jest prosta, szczerą,

ruchliwą. Wyraża się ona w literaturze o charakterze mocnej i uroczej bezpośredniości. Wśród największych przeciwności losu — powiedział Casin — nie stracił chłop polski swej mocy wewnętrznej, szczerzej i szlachetniej, która rozwinięta jest jeszcze teraz w atmosferze odzyskanej wolności.

Anglja wzywa pomocy do walki... ze szczurami. Naukowe badania wykazały, iż jedna para szczurów może w przeciągu pięciu lat zrodzić potomstwo w liczbie przewyższającej 900 tysięcy młodych szczurów. Wobec tego, że zwierzęta te są plagą Anglji, pewna „firma“ londyńska przedsięwzięła energiczną przeciwko nim krucjatę. Towarzystwo to wyniszczyło w przeciągu jednego roku sześć milionów szczurów. Na łamach „Times'u“ oświadczyła jednak obecnie, iż wyczerpało już wszelkie środki walki i wzywa pomocy ogółu społeczeństwa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(Na listy niepodpisane redakcja nie odpowiada).

F. Szymański 27 p. p. Marazie są zwalniani ochotnicy, którzy, wstępując do W. P. nie mieli skończonych lat 18, lub mieli skończone lat 28. Ci, którzy Wam sprawę zwolnienia podczas werbowania inaczej przedstawiali, robili to w najlepszej wierze, ale, jak zapewne sami rozumiecie, sytuacja tak się układa, że w tej chwili nie może być mowy o zwolnieniu z wojska większej ilości żołnierzy. Jako dobry — ideowy żołnierz — ochotnik napewno się z tą koniecznością pogodzicie.

Kapr. jedn. 6 p. art. pol. Prostą konsekwencją zaobserwowanego przez Was faktu powinno być nadesłanie nam korespondencji z Waszego pułku. Spodziewamy się że w najbliższym już czasie, ku naszej wielkiej radości, otrzymamy od Was szeroki list.

Wacł. Mastel sztab-lit-biał. Wiersz nie nadaje się do druku. Radzimy dużo czytać wielkich romantyków polskich. Prosimy o listy i korespondencje. Donoście nam o Waszym życiu.

Intend. w Łowiczu. Gorąco prosimy o fotografię (kopje.) Treść ich musi mieć coś wspólnego z żołnierzem.

Plut. Kirchmajer. 7 p. a. p. Maturzyści — ochotnicy otrzymać mogą urlop trimestralny (tak jak dawni studenci) na mocy rozkazu M. S. Wojsk 9971[IV], jeżeli przedstawią zaświadczenie jednej z wyższych uczelni, że zostaną przyjęci.

Jeżeli ochotnik w chwili wstąpienia do W. P. (po dniu 27[X. 18 r. miał skończonych lat 28, to na mocy rozkazu M. S. Wojsk. l. 1402 Dz. Rozk. № 43 może być zwolnionym.

A. Brojtigam. poczta polowa 27. Kursy maturalne przy D. O. G. Warszawa są kursami uzupełniającymi dla tych którzy z braku odpowiedniego minimum wykształceniu (6-kl.) nie mogą wstąpić do oficerskich szkół wojskowych. Kursy te powtarzają się. Kurs następny rozpocznie się w początkach stycznia 1920 r.

Kapr. Zapytowski 12. p. uł. podolskich. Tymczasowe zaświadczenie ma prawo noszenia Krzyża I b. wydaje por. Nałęcz Korzeniewski Warszawa, Belweder.

K. Błohowicz Lwów. O demobilizacji rocznika 1896 wyjdzie odnośny rozkaz we właściwym czasie. Powody o które pytacie nie zwalniają z wojska.

Wydawnictwo „Żołnierza Polskiego“

Redakcja „Żołnierza Polskiego“ przystępuje do popularnego wydawnictwa, przeznaczonego dla naszych żołnierzy na froncie.

Dotychczas wyszły z druku następujące książeczki:

Wacław Sieroszewski — „Wskazania żołnierskie“

Kajetan Stefanowicz — „O koniu“

dr. Sławoj-Składkowski — „Szczepki zdrowie“

Kornel Makuszyński — „Piosenki Żołnierskie“

Wincenty Rzymowski — „O miłości Ojczyzny“

W przygotowaniu książeczki: Kadena-Bandrowskiego — „Pułkownik Lis - Kula“
Marjana Dąbrowskiego — „Tadeusz Wyrwa-Furgalski, mjr. 5 p. p. Leg. Pol.“, Władysław

wa Umińskiego — „Co się dzieje na niebie“, Jana Lemańskiego — „Bajki“, Kpt. Adama Koca — „Oficer a żołnierz“, Przemysław Mączewskiego — „Śladami ojców“, Kpt. Jerzego Błęszyńskiego — „Trud Żołnierski“, Edwarda Maliszewskiego — „Z dziejów Pomorza Polskiego“, i „Zwięzły opis województwa Pomorskiego“, A. Luty — „Żołnierz Polski w pieśni ludowej“, (zbiór piosenek), kpt. Różyckiego — „Piechur“, i innych wybitnych pisarzy polskich.

Cena zeszytu 1 Mk.

Zamówienia przyjmuje Administracja „Żołnierza Polskiego“ Wierzbowa Nr. 9.

Wydawnictwo „Żołnierza Polskiego“ znaleźć się powinno w ręku każdego szeregowca, w każdej bibliotece polowej, w każdej kompanii, baterji, w każdym szwadronie i w każdej gospodzie żołnierskiej.

POLSKA KRAJOWA

LOTERIA KLASYCZNA R. G. O.

Warszawa, ul. Kredytowa 4.

!! NAJWIĘKSZA POLSKA LOTERIA !!

70,000 losów, 35,000 wygranych i 17 premji.

WIELKA WYGRANA 500,000 MAREK.

Suma wygranych w jednym półroczu 11 milionów 592,000 mk.

Ciągnięcie V kl. od 29 listopada do 22 grudnia 1919 r.

! Co drugi los wygrywa !

Pismo wychodzi w każdą Środę i Sobotę.

Prenumerata miesięczna 2 mk., za przesyłkę pocztową dolicza się 30 fen. Cena numeru 25 fen, Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników, trafik i Dowództwa wojskowe w Polsce. Cena ogłoszeń: za wiersz petitowy lub jego miejsce mk. 1.80. Za stronicę mk. 230.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji: Warszawa — Wierzbowa Nr. 9, II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego“, Długa 50.